



Jest patronką lekarzy, małżeństw, rodzin, dzieci poczętych, matek w stanie błogosławionym, a także organizacji zrzeszającej lekarzy ginekologów-położników w służbie życiu.

Bohaterska matka

Joanna przyszła na świat w Magencie koło Mediolanu (Włochy) 4 października 1922 roku w wielodzietnej rodzinie. Już w wieku 16 lat myślała o pracy misyjnej, gdzieś daleko w krajach tropikalnych. Zapisała wówczas w notatniku: „Jezu, przyrzekam poddać się wszystkiemu, co pozwolisz, aby mi się przydarzyło. Spraw, abym tylko poznała Twoją wolę”. A potem wypisała jedenaście życiowych dewiz. Między innymi, że do kina pójdzie dopiero wtedy, gdy dowie się, że film nie jest gorszy, że codziennie będzie odmawiać „Zdrowaś Maryjo” w intencji dobrej śmierci i prosić Pana Jezusa, aby nie była potępiona w piekle. † W 1949 roku zdobyła dyplom z medycyny i chirurgii, a trzy lata później zrobiła specjalizację z pediatrii. Ze względu na stan zdrowia zrezygnowała z wyjazdu na misje do Brazylii, gdzie jej brat posługiwał jako misjonarz. Jednak nieraz musiała docierać do chorych w miejscowościach odległych i zapadłych. Wkrótce została dyrektorką medyczną żłóbka i bezpłatnie służyła jako lekarz przedszkola i szkoły powszechnej, prowadzonej przez siostry kanoniczki w Ponte di Nuovo Magenta.

W 1955 roku Joanna wzięła ślub z 43-letnim Piotrem Molla, wnosząc do małżeństwa radość i spontaniczne pragnienie urodzenia wielu dzieci. Z podróży poślubnej pisała do swojej młodszej

siostry-zakonniczy: „Modłę się, by Pan Bóg podarował mi szybko dużo grzecznych i świętych dzieci”. Rok po ślubie urodził się im syn Pierluigi, który został ofiarowany Matce Bożej Dobrej Rady. Za rok przyszła na świat Maria Zita, nazywana pieśczośliwie Marioliną. Dwa lata później urodziła się Laura. Świetnie zorganizowana kobieta poświęcała swój czas szybko powiększającej się rodzinie i troszczyła się o rozwój własnego życia duchowego. Codziennie rano uczestniczyła we Mszy św., a wieczorem na kolanach modliła się razem z mężem.

We wrześniu 1961 roku, będąc w drugim miesiącu stanu błogosławionego, dowiedziała się, że jest poważnie chora i uratować ją może tylko operacja, która zagroziłaby życiu dziecka. Decyzja matki była jednoznaczna: „Proszę ratować dziecko za wszelką cenę”. Na kilka dni przed porodem powiedziała jeszcze raz mężowi i lekarzom: „Zobowiązuję was do wybrania dziecka”. Rankiem 21 kwietnia 1962 roku przyszła na świat Joanna Emanuela, zdrowa i śliczna dziewczynka. Bohaterska matka zmarła z modlitwą na ustach w tydzień po urodzeniu dziecka. Mąż nie pomyślał o powtórnym ożenku, gdyż Joanna była dla niego żoną i matką nie dającą się z nikim porównać. .

Joanna została beatyfikowana 24 kwietnia 1994 roku, kanonizowana 16 maja 2004 roku

Czego możemy się nauczyć od św. Joanny Beretty-Molli?

Dla współczesnych kobiet święta jest przykładem heroicznej matki i wzorem chrześcijańskiej żony. Jej życie uczy postawy dziękczynienia za wszystko: nie tylko za to, co dobre, przyjemne i łatwe, lecz także za krzyż. Uczy, jak przyjmować wolę Boga z pokorą i pogodnym uśmiechem.

Ciekawe!

Swoje oficjalne zaręczyny z mężem zaczęli od Mszy św. i przyjęcia Komunii. Następnie narzeczeni pojechali na narty. Po wyznaczeniu daty ślubu Joanna zaproponowała przyszłemu mężowi przygotować się do tego wydarzenia poprzez post w ciągu trzech dni oraz wspólną modlitwę.

Z ust świętej

„Kochać to znaczy pragnąć doskonalić samego siebie i osobę ukochaną, przewyżczając własny egoizm”.

Wspomnienie liturgiczne

Kościół wspomina św. Joannę 28 kwietnia.